

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Stanisławowa dnia 12. lutego. —

Dla oświetnienia rocznicy urodzin Najjaśniejszego Monarchy wyprawili tutejsi miłośnicy muzyki na dniu 6. b. m. koncert w obec licznie zgromadzonych urzędników, wojskowych i obywateli. Czysty ząd dochód, w sumie 398 złr. 22 kr. m. k. rozdzielono między tutejszych ubogich i klasztor panien miłosierdzia w Maryjampolu. Dnia 9. t. m. ze wschodem słońca zwiastowały ustawione na wałach miejskich moździerze 101 wystrzałami obchodzić się mającą roczystość, a muzyka wojskowa dała się słyszeć po wszystkich ulicach. Na odgłos dzwońców radca gubernijalny i starosta cyrkulowy jw. kawaler Milbacher, otoczony c. k. urzędnikami cyrkulowymi, magistratem, cechami i mieszczanami przy rozwiniętych chorągwiach, wśród hucznych okrzyków: Niech żyje Cesarz Franciszek! udał się do świątyni, gdzie już się znajdowały wyższe władze wojskowe i cywilne, i lud licznie zgromadzony. Przy wybornej muzyce wojskowej odprawił pleban miejscowy mszę świętą, poczem zaintonowano pieśń ludu: »Boże zachowaj Cesarza Franciszka!« Wieczorem było miasto rześisto oświetlone, a na wieży miejskiej *Vivat!* w blasku tysiącznych lamp czytano. — Bal tego wieczora, w tutejszej sali redutowej dany, przyniósł podobnie dla miejscowych ubogich znaczne wsparcie. W tymże dniu świetnym uieszczenie uczęstowali tutejszy c. k. garnizon rozdaniem między szeregowych 1540 funtów mięsa wołowego, 5 korcy 8 garncy krup, 90 garncy wódki i 10 1/2 beczek piwa. Wreszcie i gmina żydowska rozdaniem sumy 101 złr. 38 kr. m. kon. między swoich ubogich dzień ten radosny stosownie obchodziła.

— Z Wadowic. —

Oczekiwany z upragnieniem powrót rocznicy urodzin Najmiłociwszego Pana był znowu tego roku powodem dla władz i mieszkańców cyrkularnego miasta Wadowic i całego cyrkulu do wynurzenia uczuć najgłębszego uszanowania, przychylności i uległości ku Najjaśniejszemu Monarsze i całemu Domowi Cesarzowskiemu.

W wiliją uroczystości obywatele cyrkularnego

miasta Wadowic za szczególnem przyłożeniem się członka wyboru mieszczan, p. Franciszka Schwarz, ofiarowali na ręce komendanta stacyi dla załogi tutejszej, składającej się z jednego batalijonu piechoty i jednego batalijonu landwerów jednodzienną racyją, a mieszczanin i członek wyboru, p. Wojciech Raczyński osobno, tudzież w. Żarnowiecki, dziedziec dóbr Radoczy i w. Brandys, dzierzawca dóbr Kalwaryi, znaczną ilość wina, piwa i wódki.

W sam dzień uroczystości pleban miejscowy, ks. Zamojski, odprawił w obec wszystkich władz cyrkularnych, wielu obywateli ziemskich nawet z okolic odleglejszych, i cechów miejskich uroczyste nabożeństwo, po którym odspiewano przed wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, świetnie przybranym, hymn narodowy: »Boże zachowaj nam Cesarza Franciszka«, z widocznem całego zgromadzenia uniesieniem. Podczas nabożeństwa wszystkie wojsko załogi stało w paradzie, a zwyczajne salwy dawane były z moździerzy miejskich.

Radca gubernijalny i starosta cyrkulowy, jw. Losert, dał dnia tego obiad dla wszystkich władz cywilnych i wojskowych i dla obecnych w dniu tym obywateli ziemskich, na którym spełniano serdeczne toasty za długie lata najukochańszego Monarchy.

Uroczystość dnia tego zakończyła się bale, podczas którego odspiewano przed smakownie ozdobionym i rześisto oświetlonym obrazem uwielbianego Monarchy hymn wyżej wspomniany z tak powszechnym nader licznie zgromadzonych gości zapalem, że się jednomyślnie wszystkich objawiło życzenie, aby dzień ten radosny długo się jeszcze powtarzał.

— Z Wiednia d. 13. lutego. —

Radosna uroczystość urodzin naszego najjaśniejszego Pana i Cesarza, która przypadła wczoraj, dała znowu wiernym mieszkańcom stolicy i monarchii powód do okazania godnym tego zdarzenia sposobem myślenia niezmiennych uczuć, szczerzej przychylności i wdzięczności dla najdroższego Ojca kraju.

Mieszkańcy stolicy uradowani byli szczególnie wielkiem szczęściem, że widzieli pośród

siębie łaskawego Monarchę w pożądanym zdrowiu, na łonie swojej dostojnej rodziny, zajętego czynnie i troskliwie pomyślnością swoich poddanych, pod którego ojcowskiem okiem widzą ustalające się szczęście tyłu ludów, obracających z ufnością wzrok swój ku Niemu, którego treściwe godło: *Justitia regnorum fundamentum*, odbija się w sercach mieszkańców wszystkich krajów.

Temi uczuciami przejęci składali na ołtarzu swoje pobożne dziękczynne ofiary za szczęśliwe utrzymanie życia ukochanego Cesarza, i błagali szczerze o długą i niczém nie zamąconą trwałość tego tyle cenionego daru, jakiego dawca wszelkiego dobra udzielił niegdyś w tym dniu błogosławionym wiernym ludom ku ich szczęściu. Z temi uczuciami, stosownie do myśli swojego dostojnego wzoru, świadczyli dobroczynność, i darami dla ludzkości rozszerzali koło radości swoich potrzebnych braci, których serca równie mocno biją dla ukochanego Ojca ojczyzny. Uczucia te brzmiały głośno z uszczęśliwionego serca, gdy w wiliżę radośnej uroczystości w oświeconych teatrach zaśpiewano hymn ludu austriackiego, któremu liczna publiczność z żywym wyrazem uczucia wtórowała.

#### *Królestwo Lombardzko - Weneckie.*

Arcyksiążę Rajnery, wicekról Królestwa Lombardzko - Weneckiego, wyjechał w dniu 4. ze swoją małżonką z Wenecyi i powrócił do Medyolanu.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

#### Królestwo Polskie.

Dziennik Powszechny warsz. z dnia 1. lutego zawiera co następuje:

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy: Stosownie do reskryptu komisyi rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego z dnia 10. b. m. nro. 17917 z wydziału administracyi, podaje do wiadomości interesowanych osób, że podług udzielonej jemu księciu feldmarszałkowi, namiestnikowi Królestwa, przez kancelarza Państwa Rossyjskiego wiadomości, rząd cesarsko austriacki ustanowił, aby przychodzący z zagranicy czeladnicy rzemieślniczy przepuszczanemi byli do krajów austriackich tylko pod następującemi warunkami:

a) Kto się wylegitymuje książką wędrowną lub paszportem, i kto pod względem obyczajów, oraz sposobu myślenia nie jest podejrzanym. b) Kto najdalej w dwa miesiące po przybyciu zajmie się pracą swego rzemiosła, lub udowodni, że dla słabości zdrowia temu zado-

syć uczynić nie był w stanie. c) Kto w czasie przejścia granicy okaże, iż posiada kwotę najmniej zł. 3 monetą konwencyjną, to jest: złp. 32.

Gdy zaś z mocy decyzji rady administracyjnej Królestwa Polskiego rozporządzonóm zostało:

1) Że czeladnicy rzemieślniczy, z książkami wędrownymi lub kunstszaftami podróżujący, być mogą bez przeszkody wpuszczani do Królestwa Polskiego z obowiązkiem, aby się urzędy policyjne przekonywały każdym razem o prawdziwości książek pomienionych, tudzież o tém, czyli produkujący takowe, posiada rzemiosło w nich wymienione. 2) Że każdy rzemieślnik, na zasadzie książki wędrownój do Królestwa Polskiego wpuszczony, obowiązany jest na każde wezwanie władzy policyjnej złożyć wiarygodne dowody, że najdalej we dwa miesiące po wejściu w granice Królestwa, zajął się właściwą pracą, lub że z powodu słabości zdrowia temu zadość uczynić nie mógł. 3) Że skoro rzemieślnik rozporządzeniu artykułu powyższego zadość uczynić nie jest w stanie, ma być natychmiast kosztem skarbowym przez straż wewnętrzną za granicę wytransportowanym; przeto władze policyjne miejscowe nad wykonaniem powyższych rozporządzeń ściśle czuwać będą.

Urzędy Starszych *respective* Zgromadzeń, tudzież majstrów właściwych rzemiosł, obowiązani są o wszystkich wiadomych sobie czeladnikach, którzy, zamiast trudnić się przyzwyczajoną pracą i zarobkiem, puszczają się na włóczęgę i tułactwo, i oddają się pijaństwu lub próżniactwu, natychmiast kommissarzowi policyi wykonawczój właściwego cyrkulu meldować.

W Warszawie dnia 21. stycznia 1834 r.

(Podpisy.)

#### Ameryka.

Wiadomości z Nowego-Yorku z d. 10. stycznia zawierają: Prezydent zawiadomił kongres pod d. 6. t. m., że konsul Zjednoczonych Stanów w Tangierze, p. Leib, dał się nakłonić do przyjęcia od cesarza marokańskiego w darze dla państw Zjednoczonych lwa i dwóch koni; że zaś władza wykonawcza nie ma na takie cele funduszu, przeto powinienby oznaczyć kongres, co się mu zdaje w tój mierze stosowném; wszelako prezydent zalecił wszystkim posłom i agentom Zjednoczonych Stanów, aby na przyszłość, bez uprzedniego zezwolenia kongresu, nie przyjmowali żadnego podarunku od jakiego bądź państwa. Prezydent zwraca oraz uwagę kongresu, że podarunki, dawane dotąd publicznym urzędnikom Zjednoczonych Sta-

nów za granicą, i zachowane w wydziale państwa, żadnego pożytku nie przynoszą rządowi, i że ich przechowanie sprawia niepotrzebne koszta i niedogodności; przeto wnosi, aby te przedmioty osobom dla których początkowie były przeznaczone, lub ich potomkom wydać; albowiem według przepisów konstytucji, że żaden urzędnik bez zezwolenia kongresu nie może przyjąć podarunku od zagranicznego mocarstwa, stanie się zadosyć przeto, że owe przedmioty będą oddane pod rozporządzenie rządu.

### Hiszpanija.

Gazeta madrycka donosi: »Król jmcí duński, odpowiadając na list królowej rejentki, donoszący o śmierci króla, swojego małżonka, i wstąpieniu na tron swojej dostojnej córki Dony Izabelli II., wynurza życzenia przyjaźni i żalu z powodu śmierci naszego monarchy, i życzy szczęścia do wstąpienia na tron jego dostojnej dziedziczki. Miasta anzeatyckie odpowiedziały królowej rejentce w tej samej myśli; odpowiedź tę przesłał jenerálny konsul w Hamburgu, Don Józef Tiburcio de Vivanco.

Królowa rejentka, przekonana, iż potrzeba pomnożyć wojsko, i zapewnić we wszystkich prawie prowincjach królestwa szczęśliwie przywróconą spokojność, i uczynić bez silnemi usiłowaniami tych, którzy nastają na tron jej dostojnej córki, postanowieniem swoim z d. 16. stycznia potwierdziła przypuszczenie ochotników do wszystkich korpusów wojska. Ochotnicy ci, powinni się zobowiązać do czteroletniej służby i otrzymają płacę przy wstępie 120 realów (15 zr.) Żołnierze od służby uwolnieni, i ci którzy jeszcze czasu swojej służby nie ukończyli, mogą być na lat cztery do służby przyjęci, i otrzymają tę samą płacę przywstępie. Wszyscy ochotnicy mogą sobie wybrać korpus wojska, jeżeli takowy nie jest uzupełniony. Jeżeli się nie stawi dostateczna ilość ochotników, przez których może być wojsko na stopie wojennej postanowione, więc królowa jej mość przedsięwzemie środki do onego uzupełnienia.

Gazeta nadworna madrycka z d. 21. stycznia zawiera kilka królewskich wyroków, ogłaszających za wolne różne gałęzie handlu, które dotąd do korporacyj należały, jakoto: handel żywnością, bydłem na rzeź i t. d.

*Journal du Commerce* z d. 4. b. m. zawiera następującą wiadomość, odebraną w Wiedniu przez nadzwyczajną sposobność z Madrytu z d. 28. stycznia: Ministeryjum zajmuje się nieustannie wyrokiem względem zwolania kerte-

zów. Ponieważ to rozporządzenie, którego się spodziewają, wedle planu mają być rodzajem nadanej konstytucji, przeto nie można onej dać bez uprzedniego dojrzałego zastanowienia się nad rzeczą. Ministeryjum jest pomimo kłopotliwego położenia ministra spraw wewnętrznych, p. Burgos, w dosyć dobrém porozumieniu, wyjąwszy ministra skarbu, p. Arnalde, który osiągnął ten stopień za pomocą camarilli, i dla tego jest w naturalnej sprzeczności ze swojemi towarzyszami. Zresztą rząd chciałby się chętnie popisać przed narodem z urządzoném wojskiem, mniej zepsutemi finansami, i lepiej urządzonemi stosunkami zewnętrznymi. Dalej donosi toż pismo: Nasze polityczne położenie bardzo jest krytyczne, ponieważ ministeryjum walczyć musi z potężną camarillą.

### Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król i królowa przybyli w dniu 7. lutego z Brighthonu do St. James.

Do zakładów rekrutowych wszystkiej królewskiej angielskiej jazdy w Londynie posłano rozkaz, aby opuściły stolicę i udały się do właściwych półków. Spodziewają się podobnego rozkazu w zakładach rekrutowych wojska pieszego.

Właśnie teraz, przy końcu naszego pisma mówią gazety wiedeńskie, odbieramy przez nadzwyczajną sposobność odcisk mowy od tronu, którą król w d. 4. b. m. zagał parlament. Miejsce, ściągające się do stosunków zewnętrznych, jest następującej esnowy: »Nieustannym celem mojej polityki było, zapewnić ludowi mojemu nieprzerwane używanie błogosławieństwa pokoju. W tej mierze wspierany byłem dobrém porozumieniem, istniejącem szczególnie między moim a francuskim rządem, a zapewnienia, jakie odbieram od przyjaźnego sposobu myślenia innych mocarstw stałego ładu, czynią mi otuchę o skutkach moich usiłowań. Wszelako uważać się muszę, że interesa między Holandją a Belgijum jeszcze nie zostały załatwione, i że wojna domowa trwa w Portugalii. Powinniście być pewni, że troskliwie i z gorliwością korzystać będę z każdej sposobności, któraby mi dała środki do przywrócenia bezpieczeństwa i pokoju w krajach, których interesa tak ściśle są połączone z interesami państw moich. Po śmierci króla Hiszpanii nie wahałem się uznać następstwa tronu infantki, jego córki, i z wszelką troskliwością uważać będę tok zdarzeń, mogących dotknąć rząd, którego spokojne ustalenie się jest nader ważne dla Anglii, jakoteż dla powszechnej spokojności Europy. Pokój Tur-

cyi nie był nadwergężony od czasu zgody z Melmedem Ali i, jak się spodziewam, nie zagrozi mn żadne nowe niebezpieczeństwo. Zwracać będę moję uwagę, aby zapobiedz wszelkiej zmianie w stosunkach tego państwa ku innym mocarstwom, któreby jego przyszłą trwałość i niepodległość zagrozić mogły.<sup>4</sup>

Kapitan Bertrand, dowodzący okrętem »Dom Pedro« stojącym wciąż pod Gravesend, posłał p. J. Hutchinson do Holandyi, aby się zawiadomił o mniemaném kupnie i uzbrojeniu okrętów wojennych dla Dom Miguela, a ten donosi mu teraz z Rotterdamu z d. 21. b. m., że po staranném zwiędzeniu wszystkich warstatów w kraju nic podobnego nie znalazł; wszystkie wielkie okręty są roztakielazowane; w prawdzie przed miesiącem przedano we Flisyndzie wielką fregatę za 20000 fr. a jeżeli ajenci Dom Miguela mogą za taką bagatelę nabyć okrętu, mogliby z czasem mieć straszną eskadrę ale bez ludzi; albowiem, chociaż holenderscy majtkowie lubią bardzo pieniądze, lecz więcej jeszcze wolność, i trudno byłoby ich skłonić do opuszczenia ojczyzny i walczenia za sprawę Dom Miguela.

Jenerał Macdonald, który po Bourmoncie objął dowództwo wojska Dom Miguela, złożył znowu takowe, i w d. 11. stycznia znajdował się z innymi obcymi oficerami w Figuera, w celu udania się morzem do Anglii.

Infantka Dona Maryja da Asumpeao, siostra Dom Pedra, urodzona d. 25. lipca 1805, umarła po krótkiej chorobie d. 5. stycznia. Infantka bawiła przy Dom Miguelu.

Podług gazet maltańskich z d. 8. sierpnia, spodziewano się tamże eskadry pod dowództwem admirała Sir Pultnej Malcolm, będącej na morzu lewanckim, wyjąwszy okręt Alfred, który miał pozostać na stanowisku w Smyrnie i okręt Madagaskar, oddany pod rozporządzenie króla Ottona greckiego. Podług listów z Malty z dnia 10. sierpnia spostrzeżono tam trzy okręty liniowe pomienionć eskadry. Z eskadry francuzkiej był tylko jeszcze jeden okręt na tamecznym morzu; reszta powróciła do Toulonu. Ponieważ się wiatr obrócił, przeto można przypuścić, że 900 okrętów kupieckich, które do połowy listopada czekały w zachodnich portach Anglii na wiatr pomyślny, wypłynęły równocześnie na morze.

### Francyja.

Rozkaz ministryjum wojny ogłosił za rozwiązane wojsko północne, które dotąd w swoich zarodach stało.

Pierwsze wiadomości o wyprawie ze Szwaj-

caryi przeciw Sabaudyi Polaków, Włochów i t. b., wiadome były w d. 3. lutego wieczorem w Paryżu i pisma, przyjazne bezbożnemu spiskowi, intonowały już pieśni zwyciężkie. *Tribune* otwiera onych poczet następującém doniesieniem ze Szwajcaryi z dnia 1. lutego: »Donoszę wpanu, że jutro w niedzielę dnia 2. lutego jenerał Ramorino na czele 4500 Włochów, Francuzów, Szwajcarów i Polaków wchodzi w kraj piemontski. Jestto pierwsze poruszenie powstania, przygotowywanego z taką stałością i odwagą przez *Giovine Italia*. Jestto pierwsze hasło do boju dla emancypacyi ludów.<sup>4</sup> — Inny list, podobnie w *Tribune* umieszczony, donosi, że w dniu, w którym powstańcy weszli do Sabaudyi, połączyło się z niém i blisko 1100 karabinijerów.!! — Atoli ta radość krótko trwała.

*Bulletin du Soir* z d. 4. lutego zawiera następujące doniesienie: Telegraficzna depeza z Lugdunu z dnia dzisiejszego donosi, że się skończyło poruszenie, przedsięwzięte przez Polaków ze Szwajcaryi przeciw Sabaudyi. Ramorino i jego wojsko, zmniejszone do 60 ludzi, rzucili się za granicę genewską pod Carrouge. Wczoraj o godzinie 7mej rano złożyli broń. Względem napadu na Sabaudyję, z granic francuzkich przedsięwziętego, nie zawierają jeszcze gazety paryzkie z d. 5. żadnych wiadomości.

### Królestwo Sardynskie.

*Gazette Piemontese* donosi z Turynu z d. 4. lutego: »Rząd króla jmci był od kilku miesięcy zawiadomiony, że propaganda rewolucyjna zamyśla napaść na Sardyniją, i że emigranci polscy, przyjęci do kantonu Berny, wraz ze znaczną liczbą włoskich zbiegów, którzy się w tym celu do Szwajcaryi udali, mieli mieć w tój mierze udział. Wiedziano, że w kantonach Waadt i Genewy zebrano kilka tysięcy sztuk broni, i kazano porobić wojskowe mundury i inne potrzeby wojenne. Później odebrano pewne doniesienie, że najazd ten, po kilkakroć odkładany, przeznaczony został ostatecznie na d. 27. stycznia, że wygnancy włoscy ze swoimi sprzymierzeńcami zebrać się mieli w Vervey, aby wylądować na brzegach Chablais, w którymto celu już kilka bark było najęto, i że Polacy opuścili kanton Berny w d. 26. Gubernator Sabaudyi przedsięwziął natychmiast potrzebne środki dla zwięczenia tego szalonego i karygodnego zamachu. Polacy przybyli istotnie w dniu oznaczonym na brzeg szwajcarski jeziora; atoli inni ich towarzysze, zawiadomieni o dzielnych środkach, przedsię-

wziętych ze strony sabaudzkiej, nie tylko wzbranił się wsiąść na barkę, ale i wydać Polakom broń, znajdującą się w depot w Vervey, i dozwolić onym wsiąść na czółna najęte. Polacy poszli więc do Nyon, gdzie wsiadli na barki, lecz miasto wysiąść na łód pod Chablais, wylądowali na ziemi genewskiej, dwie mile od granicy sabaudzkiej. Zawiadomiony o tém rząd kantonu Genewy, kazał wyruszyć tamecznym milicyjom, i syndyk miasta, upoważniony do zawiadywania wydziałem wojny, doniósł w d. 1. lutego komendantowi w St. Julien, że kupa zbrojna, złożona blisko z 300 ludzi, wylądowawszy pod zamkiem Bellerive pod Genewą, została zatrzymana i rozbrojona.

Późniejsze wiadomości z Turynu z d. 5. lutego donoszą: »Tego samego dnia, w którym syndyk Genewy doniósł komendantowi w St. Julien o aresztowaniu i rozbrojeniu Polaków, którzy wylądowali pod Bellerive, udało się drugiemu oddziałowi za pomocą ich braci i przyjaciół, będących w Genewie, pomimo usiłowania tamecznego rządu, utorować sobie drogę przez ten kanton do granicy sabaudzkiej. W liczbie blisko 120., wzmocnieni zbiegami włoskiemi, studentami z Zurich, pod wodzą kilku niemieckich emigrantów, do Szwajcaryi zbiegłych, a nawet przez samych Genewczyków, przeszli w nocy z d. 1. na 2. b. m. granicę sabaudzką pod Archamp i szli wzdłuż granicy do Annemasse, gdzie się znajduje biuro cłowe. Tu wezwali strażników cłowych, aby się z niemi połączyli; gdy ci wzbraniłi się działać wspólnie ze związkowymi, rozbrojono ich, źle traktowano i kasę zabrano. Ci burzyciele spokojności zatknęli drzewo wolności i rozdawali odezwy w imieniu insurekcyjnego rządu; wszakże takowe nie znalazły najmniejszego u ludu przyzwolenia, i były ze wstrętem odrzucone. Nazajutrz ruszyli ku Thonon, gdzie spodziewali się połączyć ze swoimi towarzyszami, którzy wysiedli na łód pod Bellerive. Widząc atoli, że nadzieje ich zostały zawiedzione i nigdzie w kraju najmniejszej przychylności nie znaleźli, z drugiej zaś strony dowiedziawszy się, że ruchoma kolumna pod sprawą generała Casazza przybyła do Annecy i idzie przeciwko nim, zatrzymali się w Ville la Grand i powrócili wszyscy na ziemię genewską, gdzie się szybko rozbiegli, wyjawszy małą liczbę Polaków, których wysłana z Genewy kompanija milicyi strzeże mocno w Piplüges. Dowódcy tych związkowych mieli być w niebezpieczeństwie, aby nie zostali przez własnych rozgniewanych na nich ludzi zamordowani. Tak skończyło się to zbrodnicze przedsięwzięcie i

wydało skutek, iż wystawiło w największym świetle ducha mieszkańców Sabaudyi; albowiem ani jeden nie oświadczył się za rewolucjonistami. Tak powszechna była niechęć przeciw sprawcom tego haniebnego czynu, że wielu wojskowych, uwolnionych od służby i będących w domu, na wiadomość o najściu kraju przez obcych, pospieszyli z prowincyi do Thonon i prosili tamecznego komendanta o broń, aby wraz z dwoma kompanijami piemontskimi, pod jego rozkazami będącemi, przeciw tym przybyszom wyruszyć mogli. Mnóstwo odstawnych oficerów ofiarowało także swoje usługi gubernatorowi księstwa, który zwołał wszystkie prowincyjne kontingensa do St. Jean de Maurienne, aby tamże w potrzebie uformować rezerwę. W tém zbrodniczym przedsięwzięciu grał główną rolę osławiony Mazzini, do którego, jak donoszą z Genewy, zachęcał swoich związkowych zmyślnym listem, zawiązującym pewne przyrzeczenie, że równocześnie w Genui i na innych punktach kraju sardyńskiego podniesiona będzie chorągiew buntu.

Podług wiadomości z Turynu z d. 6. lutego kupa zbrojna włoskich zbiegów wtargnęła w d. 4. b. m. z kraju francuzkiego przez les Echelles do Sabaudyi, lecz zamiar jej przez przytemność umysłu i odwagę komendanta w Pont de Beauvoisin i wyborną postawę maleńkiego korpusu wojska, pod jego dowództwem będącego, całkiem zniweczony został.

Z Turynu posłano do Chambery rozkaz, aby dwóch związkowych, którzy się dostali w niewolę, natychmiast rozstrzelano.

### Szwajcaryja.

List z Mittlear z dnia 5. lutego, w Gazecie Powszechniej niemieckiej, donosi:

Znany generał Ramorino był niedawno u Polaków, bawiących w kantonie berneńskim, i zdaje się, że przy tej sposobności umówiono pochód 150 tychże do Sabaudyi. Tymczasem generał ten udał się naprzód, i zdaje się, że mu się udało zebrać 7 do 800 ludzi. Atoli miał oświadczyć, lecz nie mówią gdzie, że z tym ludem nie będzie mógł nic przedsięwziąć, dopóki nie nadejdą Polacy. Względem dalszych wypadków potrzeba oczekiwać dokładniejszych doniesień. Tymczasem raporka, nie wystawiając istotnego powodu i związku rzeczy, mówią: że Polacy nie chcieli, lub że nie mogli zająć się dalszem przedsięwzięciem, i zezwolili, aby ich przewieziono na powrót do kantonu Waadt, i w skutek tego rozeszli się także ludzie Ramorina. Jak dalece wypadek ten jest w związku z okolicz-

nością, że, jak raporta również donoszą, mnóstwo ludu zebranego w d. 1. w Carouge, na wiadomość, że już do St. Julien, ostatniego pogranicznego sabaudzkiego miasta ku Genewie, weszło wojsko sardyńskie, poszło w lewo w kierunku ku Anemes, i zapewne się rozprószyło, objaśnienia muszą to wykażać. Co się zaś stało z Polakami, którzy przybyli nad brzegi waadtlandzkie i dopiero po niejakiem rozpoznaniu rzeczy przepuszczeni zostali, muszą najbliższe raporta wyjaśnić. Wieść o zamierzonem w Genewie poruszeniu, będącém zapewne w związku z innymi planami, podług których także i w niektórych miastach południowej Francji i t. d. miały wybuchnąć ruchy, przytaczamy nawiasowo.

Gazeta polityczna monachijska donosi z Szwajcaryi pod d. 3. lutego z korespondencyj prywatnych: Bez wątpienia, że to zdarzenie da powód wszystkim obcym mocarstwom do żądania po Szwajcaryi takich rękojmi, jakich w interesie spokojności publicznej państw sąsiedzkich nie tylko mają prawo żądać, ale nawet obowiązane są domagać się od Szwajcaryi, aby dłużej nie cierpiała w łonie swoim ogniska rewolucyjnego, i nie patrzała się spokojnie, jak obcy demagogowie w pośród niej pracują nad upadkiem rządów takich krajów, które z nią zostają w przyjaźnych stosunkach. Mianowicie zaś należy zmusić Szwajcaryję do oddalenia z jej kraju tych osób, które wzięły sobie za najwyższe zadanie zrewoltować wszystkie kraje, i dają się używać propagandzie za bezwarunkowe narzędzia; mniemam ja tu Polaków. Ci ludzie niebezpieczni, którzy w nocy i podczas mgły weszli do Szwajcaryi, aby z tamtąd, jak się publicznie wyraził minister francuzki, roznosić postrach na spokojne niwy Niemiec, gdyby mieli się po daremnych planach w Sabaudyi wrócić znowu do Szwajcaryi, nie mogą dłużej być cierpieni w kraju, w którym nie masz żadnej władzy, któraby była w stanie kontrolować zabiegł krajowych i obcych rewolucjonistów, nie mówiąc już, aby je miała zniweczyć.

Gdyby się pokazało, że studenci niemieccy w uniwersytecie zurichskim przyłączyli się do wspomnianej rewolucyjnej wyprawy, okoliczność ta spowodowałaby zakazać Niemcom uczęszczania do tego zakładu, i łatwo mogłoby być, że wszystkie niemieckie rządy byłyby zniewolone zabronić tamże surowo nauki swoim krajowcom, podług przykładu, danego przez Württemberg.

## Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 21. stycznia. —

Gazeta turecka (a z niej i *Moniteur Ottoman* z d. 17. t. m.) zawiera obszerny wykaz odmian, zaszytych w organizacyi urzędów i odcisk tawczyhatu czyli listy, podług której są urzędy rozdane. Wszystkie urzędy porty i państwa są podług tego nowego urzędzenia na cztery klasy podzielone, z których do pierwszej należą kijajabey; defterdar i reisefendi. Kilka mniej znacznych urzędów, jako to: urząd drugiego i trzeciego defterdara, i wiele podrzędnych miejsc kancelistów, zniesiono. Mundur dla urzędników jest porządnie systemizowany, i dla wielu urzędników, którzy dotąd pobierali nieregularną płacę, oznaczono stałe pensyje. Nadto znaki honorowe, połączone z godnością i przechodzące z przodków na następców w urzędzie, zostały teraz formalnie odróżnione od znaków zasługi (niszani-iftihar), dawane w nagrodę za gorliwość i znamienite usługi, które nawet po śmierci tych, którzy niemi byli ozdobieni, pozostają w rodzinie. Nakoniec miesiąc szaban, poprzedzający ramazan, przeznaczony jest na ogłoszenie listy tawczyhat dla urzędników publicznych, podczas gdy lista wielkorządzców będzie po święcie bajramu wydawana.

Gazeta Turecka ogłasza dalej zaślubienie księżniczki, córki sułtana, Salihy sułtaneki, z magnatem tureckim, dotąd nieznanym, i ogłasza mianowanie wielkiego ochmistrza (kijaja) księżniczki w osobie Elhucz Veli Agi.

Rsiążę Edward Sasko-Altenburski, król bawarski podpułkownik, który tu przybył w d. 8. z Nauplii przez Smyrnę i Brussę, odpłynął znowu w d. 17. na statku kupieckim sardyńskim do Dardanellów, z kąd jego wysokość popłynie na pokładzie okrętu rosyjskiego do Nauplii.

Wielkorządca Akry, Abdulah pasza, który przed dwoma laty dostał się w niewolę egipską i od tego czasu bawił w Kairze, przybył do Konstantynopola.

Były dozorca mennicy sułtana, Kazas Aretio, niedawno kwieskowany, umarł zeszłego tygodnia.

---

### WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Zampa, oder: Die Marmorbraut*, wielka czarodziejska opera w 3ch aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Osmond hrabia Konwaj*, czyli: *Widmo zamkowe*, dramat w 5 aktach.